

Pod Lupą LL! - Bartosz Kapustka

Sobota, 5 kwietnia 2025 r. godz. 09:55, źródło: Legionisci.com

{VIDEOAD}

"Kapi" błysnął już w 5. minucie, kiedy to wykorzystał stratę przeciwnika w środku boiska, pognął z piłką w stronę bramki Martina Turka i zdecydował się na prostopadłe podanie do wbiegającego w pole karnego Kacpra Chodyny. Warto w tej sytuacji Kapustkę pochwalić za nienaganną precyzję przy tym zagraniu, co z pewnością pomogło Chodynie skutecznie sfinalizować akcję.

Bartek Kapustka w 1. połowie spotkania był zawodnikiem aktywnym, szukał sposobu na znalezienie wolnych przestrzeni między liniami broniących piłkarzy z Chorzowa. W sytuacji z 9. minuty mógł podaniem otwierającym zapoczątkować groźną akcję bramkową. Po udanym wyjściu spod pressingu rywali w trójkącie Kapustka-Chodyna-Gual to właśnie Kapustka znalazł się w przyzwrotnym położeniu, aby dobrze obsłużyć jednego ze swoich kolegów podaniem. Zdecydował się zagrać pomiędzy stoperami Ruchu Chorzów, gdzie być może Marc Gual mógł w tej sytuacji powalczyć o dynamiczne wejście między obrońców i znalezienie się oko w oko z golkiperelem gospodarzy. Widząc jednak przewagę w ustawieniu rywali, Kapustka powinien pokusić się o crossowe zagranie do Morishity, który prawdopodobnie ograłby Szymona Szymańskiego w pojedynku 1 na 1.

fot. TVP Sport

W 24. minucie Kapustka obrócił się z Mateuszem Szwochem na plecach, wywalczając rzut wolny. To był jeden z nielicznych wygranych pojedynków, a tym samym zrobionych przewag przez zawodnika warszawskiej Legii.

Większość pozytywnych akcentów w wykonaniu Kapustki przypada na 1. część gry. W 33. minucie po przejęciu piłki w okolicach własnego pola karnego Kapustka zdecydował się na indywidualny rajd, rozpoczynając kontratak Legii, jednak przeciwnikowi udało się go zneutralizować, jednak niezgodnie z zasadami gry i sędzia sięgnął po żółty kartonik.

W tym meczu reprezentant Polski przeplatał lepsze momenty z tymi gorszymi. Nie ustrzegł się błędów, złych decyzji przy rozegraniu i niedokładności. W 36. minucie postanowił zagrać górną piłkę do Marca Guala, który obiegał linię defensywną od strony prawego obrońcy, jednak Kapustka wyrzucił go z piłką aż pod linię boczną, marnując przy tym szansę na przedostanie się w pole karne przeciwnika.

Charakterystyka zachowania Bartosza Kapustki w strukturze gry narzuconej przez Goncalo Feio opiera się w dużej mierze na poszukiwaniu szerokości boiska i częsta współpraca z Pawłem Wszołkiem i Kacprem Chodyną. Idealnym przykładem takiego sposobu gry była akcja z 55. minuty, kiedy to wymienność podań jak i pozycji z Pawłem Wszołkiem była najlepszą wizytówką gry Legii, szczególnie w prawym sektorze boiska.

Bartosz Kapustka w meczu przeciwko Ruchowi Chorzów zanotował przyzwrotny występ, a największy plus przy jego nazwisku należy postawić za przytomne zachowanie z początku spotkania, które zaowocowały asystą przy bramce Chodyny. Oczekiwania wobec kapitana Wojskowych nie pozwalają jednak na postawienie tezy, że tego dnia był on kluczowym zawodnikiem zespołu. Od gracza tej klasy powinniśmy wymagać większej dokładności i mniejszej ilości błędów technicznych, zwłaszcza, że techniki użytkowej temu piłkarzy z pewnością nie brakuje.

Okoliczności boiskowe związane z Kapustką schodzą niestety na boczny tor w obliczu urazu, jakiego nabawił się w tym spotkaniu i przez który został zmieniony w 66. minucie przez Luquinhasa. Wieść o uszkodzeniu więzadeł pobocznych w lewym kolanie mrozi krew



w żyłach wszystkim legionistom. Wszyscy trzymamy kciuki, aby wrócił jak najszybciej do zdrowia. To już kolejny groźny uraz piłkarza, który nie ma zamiennika będącego w stanie wziąć na swoje barki odpowiedzialność za grę zespołu tak jak to robi Kapustka. To już kolejny powód do zmartwień dla nowego dyrektora sportowego Legii - Michała Żewłakowa.